Wydanie poranne.
Nr. 386. Sobota 28 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki w Królestwie i Galicyi.
Opróżnienie Czerniowiec. — Jeszcze pseudo-legiony.

Walki w Królestwie, Galicyi i na Bukowiuie.

Wiedeń, 24 listopada.

Urzędowo ogłaszają 27 listopada przed południem:

Na polskim froncie przebiegł wczorajszy dzień stosunkowo spokojnie. W zachodniej Galicyi i w Karpatach walki trwają dalej. Rozstrzygnięcie nigdzie nie zapadło.

Czerniowce zostały przez nasze wojska znowu opróżnione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoefer*, generał-major.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Berlin, 28 listopada.

Urzędowo donoszą:

Na wschodzie nie odbyły się wczoraj żadne rozstrzygające walki.

Posiłki rosyjskie.

Wiedeń, 28 listopada.

Z wielkim niepokojem — pisze militarny fachowiec „Neue Freie Presse" — oczekiwała ludność wieści o tem, jaki wpływ wywrą na bitwę w Królestwie posiłki rosyjskie, które — jak sygnalizowały telegramy urzędowe — nadeszły od Warszawy. To też z wielką ulgą przyjęto również lapidarną urzędową wiadomość, że „kontrofenzywa Rosyan z pod Warszawy w miejscowości Łowicz-Stryków-Brzeziny rozbiła się".

Znaczenie tej wiadomości jest ogromne, gdy łatwo sobie wyobrazić, coby się mogło stać, gdyby flankowe uderzenie rosyjskie powiodło się. Historya wojen poucza nas (Kanny, Marengo), co znaczy taki atak nowych sił.

Możemy sobie to tak wyobrazić: dwaj przeciwnicy są w walce i obaj rozwijają swe siły szerokim frontem, obaj starają się oskrzydlić nieprzyjaciela i wobec tego stopniowo rozciągają swe fronty. Z natury rzeczy następuje chwila, gdy jeden z przeciwników zużył już wszystkie swoie siły i aby wywalczyć ostateczny sukces, wprowadza ostatnie rezerwy.

Jeśli teraz, właśnie w tym momencie występują nowe siły wroga w kierunku najbardziej dotkliwym przeciwko flankom i tyłom, w takim razie drugi z walczących nie ma już żadnych sił (lub niedostateczne), by odeprzeć takie uderzenie. To ostatnie może stać się śmiertelnem. Rezultatem bywa zduszenie, rozbicie skrzydła, zwinięcie całego frontu.

W jaki sposób Niemcy odparli posiłki rosyjskie z Warszawy, niewiemy. Albo odciągnęli zwycięskie siły z północnego brzegu Wisły albo może posiadali dostatecznie silne rezerwy na lewem skrzydle. Być może zrobili jedno i drugie. Oczywiście — najważniejsza — mieć na czas wiadomości o wyłaniających się nowych siłach, gdyż i na wojnie olbrzymie znaczenie ma maksyma Hamleta: „Być gotowym — to wszystko!" Prawdopodobnie lotnicy dostarczyli odpowiednich informacyj.

Należy podnieść, że w tej pomyślnej akcyi na niemieckiem północnem skrzydle duża rola przypadła w udziale Austryakom. Rosyanie bowiem wykonali silne ataki na innych punktach frontu, zwłaszcza pod Częstochową i na północ od Krakowa. Te ataki odparto — i to właśnie jest wielka zasługa austryackiej armii, która umożliwiła w ten sposób zwycięską akcyę na niemieckiem skrzydle północnem.

Moskale w Galicyi.

Berlin, 28 listopada.

W przysłanym tu numerze pisma „Luxemburger Wort", znajdujemy list, wysłany przez matkę pewnego kupca, zamieszkałego w Luxemburgu, do syna. Matka mieszka w Kolbuszowej w Galicyi. Pisze ona:

„Dopiero dziś mogę tobie zakomunikować, że kozacy byli tu przez trzy tygodnie. Całe miasto zostało zrabowane. **Trzech żydów zamordowano** w pierwszy dzień żydowskiego nowego roku. Gdym to zobaczyła, odjechałam wraz z twemi dwiema siostrami. Chciałyśmy się udać do Wiednia, lecz na stacyę wpuszczano tylko wojskowych. Ojciec był w domu i przez Rosyan został tak obity, że raczej był martwy niż żywy. Trzykrotnie groziło mu niebezpieczeństwo utraty życia. Towary zamurowaliśmy w piwnicy, ale kozacy włamali się do piwnicy i wszystko pokradli. Żyjemy wciąż w największej obawie".

Na froncie niemiecko-francuskim.

Nowe bitwy.

Berlin, 28 listopada.

Urzędowo donoszą: Także wczoraj okręty nieprzyjacielskie nie napastowały flandryjskich miejscowości nadbrzeżnych.

Na froncie zachodniego terenu wojny niema żadnych istotnych zmian. Na północny zachód od Langemark wzięto grupę domów, przytem pojmano wielu jeńców.

W Lesie Argońskim uczynił nasz atak dalsze postępy.

Francuskie ataki w okolicy Apremont na wschód od St. Mihiel zostały odparte.

Walka pośród wód.

Kolonia, 28 listopada.

„Kölnische Zeituug" otrzymuje z Amsterdamu charakterystyczny opis walki we Flandryi belgijskiej.

Pole walki pomiędzy okolicami Dixmuiden a Ypern przedstawia właściwe rozległe zwierciadło wodne, z pośród którego tu i ówdzie wyłania się, jak wysepka, jakiś pagórek, jakaś zagroda lub kępa ogołoconych z liści drzew...

Między Blixschoote, a Dixmuiden woda wznosi się na parę stóp, a dno tworzy rozpulchniony muł. Przed paru dniami przedział wodny pomiędzy walczącymi jeszcze się poszerzył. Po tej lub tamtej stronie każde wzniesienie jest skwapliwie zabezpieczone i umocnione.

A linie wojsk czy to niemieckich, czy francuskich i angielskich, tworzą zygzaki — zależnie, że tak powiemy, od „przylądków", wrzynających się w toń wodną.

Przestrzeń, pokryta wodą, tworzy jakby trójkąt, z wierzchołkami w Dixmuiden, Oostkerke i Kaeskerke.

Stosunki węgiersko-rumuńskie.

Budapeszt, 28 listopada.

„Pester Lloyd" donosi z Bystrzycy: Z okazyi instalacyi nowego nadżupana hr. Bethlena, dr Pabone imieniem Rumunów wygłosił mowę, w której witając nowego nadżupana, dał wyraz życzeniu, by jego praca około ułożenia dobrych stosunków wśród ludności komitatu wydała dobre owoce. Jeżeli kiedy, to teraz potrzebujemy zgody. Naród rumuński pragnie d o b r e g o s p o k o j n e g o pożycia z innemi narodami monarchii i zawsze gotów jest **mienie i krew ofiarować** za świętą ziemię ukochanej ojczyzny. Dowodem tej gotowości jest zapał, z jakim Rumuni komitatu Bestercze Naszod poszli na pole walki.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Aeroplany austryackie.

Nad Lwowem.

Wiedeń, 28 listopada.

„Neues Wiener Journal“ donosi, że nad Lwowem prawie każdego po południa ukazują się austryackie aeroplany, pocieszające ludność miasta przy pomocy odezw nadzieją na bliskie wyzwolenie. Lotnicy austryaccy cieszą cię we Lwowie wielką sympatyą.

Nad Przemyślem.

Wiedeń, 26 listopada.

Jak donosi „Morgenztg.“, 26 listopada w Wiedniu otrzymali krewni niektórych wojskowych, przebywających w Przemyślu, karty poczty polowej z Przemyśla, które były przez lotników austryackich wywiezione **z Przemyśla** do najbliższego austryackiego urzędu pocztowego. W jednej z takich kart czytamy: „Nam powodzi się bardzo dobrze, nie obawiajcie się“.

Prąd pokojowy w Serbii?

Wiedeń, 28 listopada.

„Südslawische Korrespondenz“ donosi: otrzymujemy od strony szczególnej wiadomości przez Saloniki z Niszu, które są zupełnie pewne. Wtargnięcie armii austryackiej do Serbii wywołało wśród ludności i posłów wrażenie piorunujące. Wśród ludu zapanowuje coraz bardziej chęć zawarcia pokoju.

Opozycyjni posłowie są za tem, **by Serbia ukończyła wojnę** i zawarła odrębny pokój, lecz inni politycy uważają to za niemożliwe, gdyż Serbia ma zobowiązania wobec Rosyi, których musi dotrzymać do końca wojny.

Nastrój wojenny podtrzymują przedewszystkiem oficerowie, którzy oczekują polepszenia sytuacyi i nadejścia posiłków z Rosyi. Żołnierze są jednak oddawna przemęczeni wojną.

Kronika wojenna.

Konstantynopol, 28 listopada.

Turecki Czerwony Półksiężyc rozesłał do dzienników komunikat, w którym piętnuje zachowanie się rządu rosyjskiego, który nie chce uznać za neutralnych okrętów, jadących pod flagą Czerwonego Półksiężyca lub Czerwonego Krzyża. Ponadto podnosi z wdzięcznością ofiarność na rzecz obu tych instytucyi.

Londyn, 28 listopada.

Izba gmin przyjęła ustawę dotyczącą angielsko-portugalskiego traktatu handlowego.

Londyn, 28 listopada.

„Times“ donosi z Yarmouth: Okręt rybacki naktnął się na minę i zatonął wraz z 9 ludźmi załogi.

Jeszcze nieco o różnych pseudo-legionach.

Ostatni numer „**Legionisty Polskiego**“ podaje kilka ciekawych, choć lakonicznych danych o różnych próbkach
stworzenia na Zachodzie z pośród emigrantów — legionów na użytek Francyi i Anglii.

„W Paryżu — pisze „Legionista“ — nie zdołano nawet utworzyć oddziału kompanijnego, chociaż pp. Gąsiorowski, Woźnicki, Kozakiewicz i inni mieli do rozporządzenia biednych, wygłodniałych górników polskich z Lalaing“.

Zorganizowano tedy jakiś osobliwy legion... „słowiański“, gdzie obok Rosyan maszerują Polacy, którzy dla braku moskalofilskich piosenek żołnierskich podśpiewują sobie „Bartosza“ — ze zwrotką, że „kosy nasze wystarczą na krótkie moskiewskie pałasze“...

„Przez Bayonne — dodaje „Legionista“ — ten „legion słowiański“ **wysłano** conajprędzej **do Marokko**“.

W Londynie uwijał się niejaki Rettinger, aby dla Anglików sformować „legion polski“. Zaczął on agitować wśród głodomorów żydowskich z dzielnicy whitechapelskiej, gdzie się nagromadza emigracya żydowska z ziem polskich.

Rząd angielski ironicznie odniósł się do tej imprezy i wkońcu jej zabronił.

„Legion“ warszawski męża zaufania... ochrany — Bonawentury Snarskiego, z różnych mętów zebrany, rozpadł się... Fatalną tę próbę ma niby to naprawić nowy aranżer legionów dla caratu, Gorczyński...

Tak wyglądają zastępy [illegible] moskalofilskie.

Niedawno przytaczaliśmy treść afiszów reklamowych, rozlepionych w Królestwie, ku werbowaniu ochotników dla owego Gorczyńskiego. Napiętnowaliśmy przytem perfidne kłamstwo, tamże wydrukowane, jakoby 40.000 (!) Polaków amerykańskich walczyło po stronie francusko-angielskiej.

Jakby w odpowiedzi na to kłamstwo, czytamy w cytowanym numerze „Legionisty“:

„O stanowisku milionowej emigracyi naszej w Ameryce świadczą ciągłe zapomogi pieniężne, które N. K. N. otrzymuje, oraz obecność na polu walk z Moskwą coraz liczniejszych oddziałów wojskowych ob. Rylskiego“.

Z Bułgaryi.

Kniaź Trubeckoj i jego misya. — Charakterystyczny głos „Kambany“.

Na Bałkanach utrzymywała Rosya zazwyczaj „dyplomatów“, raczej typu... opryszkowego, którzy snuli tam najbardziej awanturnicze intrygi a częstokroć maczali swe ręce i w planach skrytobójczych, o ile to kombinowało się korzystnie dla caratu.

Słowem, rosyjski dyplomata na Bałkanie — było to najczęściej indywiduum, zbliżone bardziej do gatunku ochrannika, prowokatora lub czegoś podobnie obmierzłego, niż do pojęcia współczesnego politycznego reprezentanta państwa na obczyźnie.

Dzisiejsza jednak chęć Rosyi skokietowania państw bałkańskich i okazania wagi, jaką do nich przykłada, spowodowała, iż carat świeżo (18 bm.) wysłał do Niszu na ambasadora swojego w Serbii, kniazia Trubeckoja, szefa wschodniego departamentu przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Rozumie się, iż rola księcia Trubeckoja nie będzie polegała na wsłuchiwaniu się w słabnący oddech Serbii... Ma on za zadanie pierwsze — wyrównać spór serbsko-bułgarski.

„Nowoje Wremia“ oczekuje po tej misyi istnych... cudów — odnowy związku bałkańskiego.

Byle się dało Bułgaryę pchnąć przeciwko Turcyi, Grecya uczyni to samo, a Rumunia — prawi „Nowoje Wremia“ — zdecyduje się uderzyć wówczas na Austryę....

Ale początek musi uczynić Bułgarya... Wprawdzie, w Bułgaryi dotąd nie wygasły moskalofilskie sympatye wśród części narodu, lecz chęć zbrojnego odwetu na Serbii wzmaga się w przeciwnym odłamie opinii — równosilnie z wzrastającemi klęskami Serbów.

Bułgarya czuje, że chwila obecna sposobną jest do odzyskania przez nią okręgów bułgarsko-macedońskich, zeskamotowanych jej po wojnie bałkańskiej przez Serbię.

Najmilejby jej było odzyskać je bez boju.... Ale dla tych polityków, którzy nie czerpią natchnienia z Petersburga, jest rzeczą jasną, że, jeżeliby Bułgarya miała dla uzyskania szans na sporne okręgi macedońskie, sięgnąć po oręż, to dogadzać jej powinno bardziej hasło wypróbowania go przeciw Serbom, niż oczekiwania kompensaty (notabene szczuplejszej zapewne) — za udział w jakiejś kombinacyi rosyjskiej i serbochronnej zarazem. Są pisma, które namiętnie żądają już zerwania z kwietyzmem i — dzwonią na wyprawę przeciw Serbii.

Oto co czytamy w dzienniku „Kambana“ „Ostatnie chwile tego domu półgłówków, który zwie się Serbią, zbliżają się... Wojska austro-węgierskie prą naprzód ze wszystkich stron, a wielka Rosya jest bezsilną, aby dopomódz swemu ginącemu benjaminkowi.

Jest rzeczą bezsporną, że wszechsłowiańska Rosya taksamo do grobu wpędzi Serbię, jak to się stało z Belgią dzięki Anglikom.

Jeżeli Rosya wyjdzie z tej wojny cało, to i tak, bez wątpienia, nie będzie myślała o odnowicielstwie Serbii, lecz będzie o to zabiegać, ażeby gdzieindziej, np. w Azyi szukać kompensat. W tej chwili, gdy Serbia przestaje być pomocnicą armii rosyjskiej, musimy **obsadzić bułgarskie okręgi** do rzeki Morawy —, bez oglądania się na Petersburg. Nasz rząd powinien się porozumieć z Austro-Węgrami i zawiadomić o tem państwa sąsiednie oraz mocarstwa.

W rokowania z żadnym z sąsiadów nie mamy potrzeby wchodzić. Z Turcyą nawiązaliśmy dobre stosunki sąsiedskie i niczego od niej nie żądamy. Przeciw Rumunii nie mamy zamiarów zaczepnych. **100.000** ludzi musimy ustawić na granicy greckiej, a z innymi stoma tysiącami wmaszerować do Serbii w chwili, gdy **walki austro-serbskie przeniosą się pod Nisz** — tak, jak to uczynili byli Rumuni, gdyśmy walczyli z Serbami na Owczem Polu“.

Artykuł kończy się słowami: „Szuflę ziemi na grób tej grzesznicy, która zwała się Serbią, a stała się zakałą cywilizacyi i ludzkości!“

KRONIKA.

Komitet obywatelski. W dniu 25 listopada b. r. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu zebranie obywatelskie przedstawicieli towarzystw i instytucyj krakowskich. Zebraniu przewodniczył Eksc. dr Leo prezydent miasta.

Zebranie uchwaliło jednomyślnie potrzebę zawiązania komitetu obywatelskiego ku niesieniu doraźnej pomocy ludności dotkniętej wypadkami **w razie oblężenia** i dokonało wyboru.

Spis produktów spożywczych. Na podstawie zarządzenia Namiestnictwa, Magistrat przeprowadza stwierdzenie ilości (spis) niezbędnych przedmiotów użytkowych, t. j. towarów, służących do zaspokojenia koniecznych potrzeb życiowych dla ludzi i na pożywienie dla bydła.

Magistrat nakłada na razie obowiązek przedłożenia spisu następujących przedmiotów użytkowych, a mianowicie: **zboża, mąki, ziemniaków, paszy** (siana, słomy, owsa, buraków i t. p.) **węgla, cukru, nafty i zapałek.** Magistrat wzywa wszystkich producentów, kupców, handlarzy, domy składowe i przedsiębiorstwa przewozowe, a co do zboża i mąki także **piekarzy**, utrzymujących w zapasie wymienione powyżej niezbędne przedmioty użytkowe w własnych lub cudzych ubikacyach, albo przechowujących je dla innych, aby w terminie dni 3-ch, licząc od daty niniejszego obwieszczenia, wykazali Magistratowi, w którym (własnym czy obcym) lokalu i w jakiej ilości, oraz jakiego gatunku zapasy wymienionych powyżej przedmiotów użytkowych posiadają.

Magistrat zwraca uwagę, że kto wzbrania się dosiarczyć odpowiednich danych, lub dostarczy nieprawdziwe, ten będzie karany karą pieniężną do 1000 koron lub aresztem do 3 miesięcy.

Kto zatai umyślnie zapasy, ten będzie karany aresztem do roku i grzywną do 20.000 K.

Być może te kroki magistratu uniemożliwią dalszą obstrukcyę krakowskich piekarzy i niektórych kupców, niezadowolonych z maksymalnej taryfy.

Ulgi dla krakowskich kupców. Celem ułatwienia kupcom krakowskim dowozu artykułów żywnościowych dla ludności pozostałej w twierdzy krakowskiej, prezydyum miasta w porozumieniu z c. i k. intendanturą wojskową uzyskało zezwolenie, że na przestrzeni kolei północnej Wiedeń-Kraków można aż do odwołania nadawać z każdej stacyi do Krakowa loco w przesyłkach całowagonowych następujące towary: węgle, mąkę, naftę, cukier, kawę, spirytus, korzenie, jarzyny i piwo.

Ze stacyj położonych na linii kolei północnej Wiedeń-Cieszyn można do Cieszyna loco i transito bez ograniczenia aż do odwołania wszelkie towary przesyłać.

Zamknięcie parku krakowskiego. Wobec tego, że park krakowski został obecnie zajęty na cele aprowizacyi miasta i przeznaczony jest na utrzymanie obór miejskich oraz większych zapasów paszy itp., przeto w porozumieniu z c. i k. komendą twierdzy magistrat stołecznego królewskiego miasta Krakowa zamyka z dniem dzisiejszym dostęp oraz przechód przez park tak od strony ulicy Karmelickiej i od ul. Czarnowiejskiej.

Wyjątek stanowią furmanki zwożące paszę oraz osoby, pędzące bydło do obory miejskiej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kuhanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).